

A close-up portrait of Volodymyr Zelenskyy, looking slightly to the right. He has dark hair and a beard. The background is a blurred Ukrainian tricolor flag (blue and yellow).

# ZEŁENSKI

## BIOGRAFIA

WOJCIECH ROGACIN

 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

Jest sylwestrowy wieczór 2018 roku. Ludzie bawią się na imprezach lub spędzają wieczór w domach, oglądając programy rozrywkowe w telewizji. Zaledwie kilku minut brakuje do północy, do początku nowego roku 2019, w którym mają się odbyć wybory prezydenckie. Wszystkie telewizje ukraińskie przerywają wtedy program, by nadać krótkie, sztamkowe zazwyczaj życzenia noworoczne głowy państwa.

Kanał 1+1 również przerywa program – kabaretowy *Wieczorny Kwartal*. Tu czeka jednak ogromna niespodzianka. Ku zaskoczeniu widzów, zamiast prezydenta na ekranie pojawia się Wołodymyr Zełenski. I to on wygłasza krótkie orędzie do telewidzów. Mówi nie jak wielki dostojnik, lecz jak stary, dobry znajomy, nie w garniturze, lecz w białej koszuli z podwiniętymi rękawami:

– Drodzy przyjaciele, za chwilę powitamy Nowy Rok i zobaczycie dalszy ciąg *Wieczornego Kwartalu*.

Ale teraz chcę wam powiedzieć coś szczerze od siebie, jako Wołodymyr Zełenski. Dzisiaj każdy z nas w Ukrainie ma do wyboru trzy drogi. Pierwsza: żyć tak, jak żyjesz, troszczyć się o codzienne sprawy – i to normalne. Druga: spakować rzeczy i wyjechać za granicę, by zarabiać i przysyłać pieniądze bliskim. To również normalne. Jest jednak i trzecia droga: spróbować samemu coś zmienić w Ukrainie. I właśnie tę drogę wybrałem dla siebie. Od dawna pytają mnie: „Kandydujesz? Nie kandydujesz?”. Nie chciałem być jak nasi politycy, obiecać coś i słowa nie dotrzymać. Dlatego teraz, kilka minut przed Nowym Rokiem, coś wam obiecuję i od razu to wykonam. Drodzy Ukraińcy, obiecuję wam iść na prezydenta Ukrainy. I od razu spełniam obietnicę: Idę na prezydenta Ukrainy. Kandyduję. Chodźcie, zrobimy to razem! Z Nowym Rokiem. Z nowym sługą narodu.

Dla zwykłych Ukraińców było to ogromne zaskoczenie, a klasę polityczną wprowadziło w konsternację. Część przyjęła to jako kolejny żart słynnego kabareciarza. Od emisji serialu *Sługa narodu* przebąkiwano, że Zełenski – filmowy Hołoborodko – może mieć ambicje prezydenckie. W sondażach, w których umieszczano go jako potencjalnego kandydata, wypadał nieźle, jednak wtedy nie dawano mu szans na zwycięstwo. Starzy wyjadacze polityczni uznali, że kandydatura Zełenskiego – aktora i klauna, jak pogardliwie go nazywano – to kompletne nieporozumienie.

Podobnie myślało wielu Ukraińców.

– Gdy okazało się, że Zełenski będzie kandydował, u mnie – na zachodzie Ukrainy, gdzie mieszka bardziej konserwatywna, mająca silne poczucie ukraińskiego patriotyzmu część społeczeństwa – zostało to przyjęte nawet trochę z kpina, z poczuciem pomieszania porządków. Ludzie mieli wrażenie, że ktoś się pomylił, chce startować w innej kategorii niż ta, do której jest stworzony – opowiada Wojciech Jankowski, redaktor naczelny „Nowego Kuriera Galicyjskiego” ze Lwowa.

Jednak od rana 1 stycznia 2019 roku, kiedy ludzie budzili się po nocnej zabawie, w Ukrainie krążył news dnia. A Zełenski nigdy nie był bardziej poważny niż w ów sylwestrowy wieczór.

## Przed decyzją

Zanim jednak postanowił ogłosić swój start w wyborach, przebył długą drogę i doświadczył wielu rozterek.

W 2016 roku, czyli mniej więcej rok po wejściu na ekrany pierwszego sezonu *Sługi narodu*, Zełenski przebywał w Odessie. Wieczorami zabytkowe kamienice i pałace nadmorskiego miasta toną w zieleni i świetle, latarnie uliczne stwarzają magiczny klimat. W okolicach portu i starówki, blisko słynnych Schodów



Potiomkinowskich, znajduje się wiele przytulnych restauracji. W jednej z nich doszło do spotkania, które miało zaważyć na całej przyszłości Wołodymyra Zełenskiego.

Zadzwoił do niego Andrij Bohdan, prawnik i przedstawiciel oligarchy Ihora Kołomojskiego, do którego należała stacja telewizyjna 1+1. Od kilku lat Studio Kwartał 95 produkowało dla tej stacji programy i filmy, w tym serial *Sługa narodu*. Kiedy Zełenski uzgadniał z Kołomojskim kwestie umów i zasady współpracy z telewizją, Bohdan musiał uczestniczyć przynajmniej w niektórych rozmowach. To on rok wcześniej namawiał Zełenskiego do kandydowania do Rady Obwodu w mieście Dniepropietrowsk. Miał też doświadczenie w pracy dla wielu poprzednich przywódców Ukrainy. Przy wcześniejszych kampaniach prezydenckich i parlamentarnych pracował dla różnych kandydatów. Teraz próbował nakłonić Zełenskiego do odegrania zupełnie nowej roli, nie na ekranie, lecz w życiu.

Przebieg tamtej rozmowy w Odessie Andrij Bohdan relacjonował w rozmowie z Gordonem.

- Zadzwoiłem do Zełenskiego: „Mam sprawę”.
- „Jestem w Odessie. Przyjedź, porozmawiamy” – odpowiedział.

Poszli do restauracji. Bohdan, stary wyga, znający od podszewki ukraińską politykę, zaproponował, by Zełenski wystartował w wyborach na prezydenta.

– „Serialem *Stuga narodu* dałeś ludziom nadzieję. Jeśli teraz nawet nie spróbujesz, będą rozczarowani: spotka ich kolejny zawód. Jeżeli nie wygrasz, nikt cię nie będzie winił, ale jeśli nawet nie spróbujesz, wtedy tak. Ja sam będę zawiedziony” – przekonywał Bohdan. Zełenski przyjął te słowa z powagą. – Myślę, że silnie na niego wpłynęły – opowiadał.

Rozmawiali długo. Bohdan tłumaczył Zełenskiemu, że jeśli postanowi ubiegać się o urząd prezydenta, musi mieć zaplecze, platformę polityczną, w imieniu której będzie kandydować. Zełenski nie powiedział wtedy ani „tak”, ani „nie”. Musiał wszystko przemyśleć, a przede wszystkim zdecydować, czy sam tego chce. Czy podoła. Nie był politykiem i nie miał stosownego doświadczenia. Musiał też najpierw przedyskutować tę kwestię z żoną, z rodziną – ustalić, jak miałyby wyglądać ich dalsze życie. Co z dziećmi? Czekало go również wiele rozmów ze współpracownikami i przyjaciółmi z Kwartału 95. W końcu firma to jego dzieło, a on jest nie tylko jej współwłaścicielem, ale też twarzą i po prostu przyjacielem wielu aktorów zespołu. Jeśli wystartuje, to co dalej z Kwartałem? Co dalej z nimi? Wtedy, w 2016 roku, jeszcze się jednak nie zdecydował kandydować.

Niemniej po rozmowie z Bohdanem było jasne, że propozycja jest poważna i w razie potrzeby znajdą się pieniądze na kampanię.

Zełenski powiedział o rozmowie z żoną Ołenią. Mieli wówczas prawie trzyletnie dziecko – syna Kiryła, a nastoletnia córka Aleksandra wchodziła w trudny wiek dojrzewania.

– Kategorycznie się sprzeciwiałam – mówiła później Ołena Zełenska. – Wszystko by się zmieniło, to by było dla nas bardzo trudne. – Przede wszystkim chodziło jej o rodzinę. Mąż, pracując w show-biznesie, miał dla niej niewiele czasu. Próby, nagrania, narady, trasy koncertowe – dzieci widywały go rzadko. W trakcie kampanii i po ewentualnym zwycięstwie wyborczym wszystko by się jeszcze bardziej skomplikowało. Ołena uważała też, że niemający doświadczenia politycznego Wołodymyr stanie się łatwym celem dla zawodowych polityków, a podczas brutalnej kampanii na ich rodzinę wyleją się wiadra pomyj. Zełenski, który zawsze powtarzał, że w najważniejszych decyzjach życiowych słucha żony, tym razem nie powiedział ani że startuje, ani że rezygnuje. Radził się również rodziców.

Przeczytaj [więcej](#) o książce:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)  
Zapraszamy na [wielkalitera.pl](http://wielkalitera.pl)